Opłacone ryczałtowo.

Cena num... 25 groszy.

Nr. 22. Kraków-Lwów, dnia 31 maja 1931 r. Rok XX.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

Budowniczy i burzyciele.

Ekscelencja Dr Michał Bobrzyński, b. namiestnik Galicji, filar konserwatystów krakowskich, w historji swej „Wskrzeszenie państwa polskiego“ podzielił Polaków na budowniczych i burzycieli.

Budowniczymi są ci, co urządzali powstania, zamachy bombowe na Skallonów, napady na pociągi, słowem obóz niepodległościowy, na czele którego stał przed wojną Piłsudski, „wskrzesiciel państwa polskiego“.

Do budowniczych zaliczają się konserwatyści polscy. Co za wspaniałe odkrycie. Konserwatyści w obozie niepodległościowym! — Oni, co ustami tegoż Bobrzyńskiego bezapelacyjnie potępili powstania i gasili wszelkie porywy niepodległościowe, uzyskując sobie niezaszczytną nazwę „krakowskiej straży pożarnej“. Ci ugodowcy przebrzydli, którzy asystowali przy odsłonięciu pomnika carowej Katarzyny w Wilnie, własnym kosztem fundowali witraże w zamku cesarskim w Poznaniu, do cesarza austrjackiego słali hołdownicze adresy z zapewnieniem: „Przy Tobie Najjaśniejszy Panie stoimy i stać chcemy“.

Dziś widzą w Piłsudskim wskrzesiciela i budowniczego państwa, bo czują w nim siłę, łaszą się i liżą.

Przed każdą siłą ukorzą się, tą zwłaszcza, co zapewnia im majątki, zaszczyty i przywileje.

Wczoraj stali przy Najjaśniejszym Panie, dziś przy Piłsudskim, jutro wyjdą z chlebem i solą choćby naprzeciw jakiegoś Gonty, czy innego hajdamaki.

Nie czytamy to w pamiętnikach:

„Całej włości humańskiej rządcą, gubernator generalny Rafał Despot Mładanowicz ogłosił siebie. Za jego gubernatorstwa przybyło pańszczyzny tylko 150 dni na rok, rachując trzy dni na tydzień. Pola pod wymiarem być zaczęły. Czynsze zaczęły być od osoby po dwa złote. Daremszczyzny podatek nowy, nieznany nigdy. W lecie pańszczyzna całotygodniowa, z całą do jednego chałupą. Propinacja pozwalająca grabić arendarzowi dłużnika swego; wolność orania, gdzie się podoba i ile się podoba zniesiosna. Nowe oto ułożenia za rządów Mładanowicza w całej Ukrainie, w żadnej gubernji nieznane“.

Czerń, bo tak zwano chłopów, uciskana, nękana, ze swobód obdzierana, buntowała się co jakiś czas. Na czele tejże czerni stanął w 1768 roku pułkownik milicji Mładanowicza, kozak Gonta. Wespół z drugim pułkownikiem Żeleźniakiem zbliżyli się w liczbie około 7000 hajdamaków pod Humań, miasteczko obwarowane, w którem zamknął się Mładanowicz z około 20.000 szlachty i żydów.

Mładanowicz, pomimo oporu usilnego kapitana Lenarda i chorążego nadwornej milicji Markowskiego, chcących strzelać z harmat i ręcznej broni, kazał otworzyć bramy i na wyniesionym stole mieszczanom pierwszym wystawić na przyjęcie Gonty chleb i sól.

Tłum więc rozbójników wpadłszy w miasto, obstawił zaraz strażami kościół, kaplicę bazyljańską i żydowską szkołę, gdyż żydzi także do niej wtłoczyli się. Jeden zbójca, wszedłszy w kościele na ambonę, lżył zgromadzone tam osoby, znieważał obrzędy. — Zaczynają się więc srogie mordy. Ksiądz Wadowski, komendarz przy ołtarzu spisą zakłuty został; jednych obnażano, drugich siekierami rozcinano, trzecich rozstrzelano, innym nożami, dzidami, drągami śmierć zadawano, wywłóczono za włosy sędziwych starców, oraz delikatne damy publicznie gwałcono, zabijano, rozdzierano niemowlęta“.

Według Tuczapskiego wyrżnięto wówczas około 20.000 szlachty i żydów.

Hetman Branicki, ba cały rząd polski, nie mogąc się uporać z hajdamakami, zwracają się z prośbą o pomoc do Moskali, którzy przysyłają pułkownika dońskiego Kołogriwowa. Ten, idąc w pięćset koni dońskich, rychło się uporał z Gontą i Żeleźniakiem (podstępem). Gontę, jako poddanego polskiego, wydał Branickiemu, który wydał na niego dekret egzekucji na dni czternaście. Pierwszego dnia, aż do dnia dziesiątego urznięcie codzień pasa jednego (obdzieranie ze skóry). Jedynastego dnia ucięcie nóg obu, dnia dwunastego ucięcie obu rąk, dnia trzynastego wyprucie serca, dnia czternastego ucięcie łba. Potem wystawienie na różnych miejscach Ukrainy, czternastu szubienic i na każdej z nich zawieszenie któregoś uciętego kawała“.

Takimi byli panowie Braniccy, Rzewuscy, Radziwiłły.

Tchórze w obliczu niebezpieczeństwa, okrutnicy, gdy czuli swą przewagę.

Z ich winy Polska upadła, popadła w niewolę; gdy odzyskała niepodległość, zdawało się, że prawnukowie Branickich, Mładanowiczów nauczyli się czegoś, wyzbyli okrucieństwa i szaleństwa — że staną do budowy Polski ludowej, jedynej, jaka może ostać się.

Złudzenia prysły po przewrocie majowym. Gdy tylko Piłsudski przybył z wizytą do Nieświeża, a Sławek do Dzikowa, gdy konstytucja przemieniła się w prostitutę, odezwali się w prawnukach pradziadowie.

„Chamy do wideł i gnoju!“

Gdy przywódców chłopów i robotników zamknięto w Brześciu i powierzono opiece Kostka-Biernackiego, organ ks. Radziwiłła — łódzka „Prawda“ — z radością wołała:

„Marszałek Piłsudski, zarządzając aresztowanie przywódców i osadzenie ich w twierdzy brzeskiej, zrobił to, o czem kilka lat temu marzyliśmy wszyscy, aby ktoś to zrobił“.

Szczerze i bez ogródek. Ci wszyscy, to ekscelencje Bobrzyńscy, książęta, hrabiowie, baronowie i niejeden szaraczek szlachecki — „budowniczowie“ państwa polskiego.

Żeby w Polsce ludowej, po wielkiej wojnie, w czasie straszliwego kryzysu zdobyć się na tyle prowokacji i ową stale uprawiać wobec polskiej demokracji, trzeba doprawdy szaleńców lub łotrów.

Polska nie może sobie pozwolić na podobne łotrostwa i szaleństwa, — musi z niemi gruntownie, raz na zawsze skończyć!

„Cuda“ na poczcie głównej Nr. 1 w Krakowie.

W PRYWATNYM LIŚCIE POLECONYM URZĘDOWY AKT POCZTY!

W nadeszłym do naszej redakcji w dniu 21 bm. **zamkniętym liście poleconym, nadanym przez p.** Jana Macugę z gminy Olszówka, p. Niedźwiedź dnia 18 maja br. za Nr. 67 Urzędu pocztowego Niedźwiedź znajdował się:

Dowód Odbioru Nr. 3667 wystawiony przez Urząd Pocztowy Kraków 1, z pieczęcią tegoż urzędu z daty Kraków, 20. maja 1931 r. na pow. przesyłkę poleconą Nr. 67.

Na poczcie w Krakowie musiano otworzyć list polecony a przez nieuwagę, czy zdenerwowanie razem z korespondencją wsunąć do koperty „dowód odbioru“.

Fakt powyższy świadczy zupełnie wyraźnie, że w urzędzie pocztowym pracują... duchy... szukające albo pieniędzy, albo sprawdzające prawomyślność obywateli, nie licząc się zupełnie z obowiązującemi ustawami i konstytucją, gwarantującą tajemnicę korespondencji. A może mimo wszystko „czarne gabinety“ w dobie radosnej twórczości nie wymarły! Wdzięczne pole do studjów dla p. ministra poczt i telegrafów Rzeczypospolitej Polskiej!

———oOo———

P. Wilsonowa w Polsce.

Dnia 4 lipca ma się odbyć odsłonięcie pomnika Wilsona, ofiarowanego przez I. J. Paderewskiego Poznaniowi. „Matin“ donosi, że na uroczystość tą ma przybyć do Poznania również i wdowa po b. prezydencie Stanów Zjednoczonych.

———oOo———

Gratyfikacja.

Pani Zwisłocka, z domu Mościcka, córka p. Prezydenta wdowa po Dr. Zwisłockim, który był przez dwa lata dyrektorem fabryki w Mościcach, otrzymała od Rady Nadzorczej Zakładów, gratyfikację w kwocie 80.000 zł.

———o———

Wydawnictwa „nielegalne“.

Do mieszkania p. Juljana Kwiecińskiego, członka Stronnictwa Ludowego, zamieszkałego w Wołpie (pow. Grodno), w dniu 30 kwietnia zjawiła się policja (w czasie wyborów była kilkakrotnie) i **w czasie jego nieobecności przeprowadziła szczegółową rewizję. Po dwugodzinnem przetrząsaniu mieszkania, zabrała pamiętnik z wyborów, odezwy o połączeniu Stronnictw ludowych i numer tygodnika „Wola Ludu“.**

Najciekawsze, iż obecnie już policja z nakazu Sądu poszukuje nie wydawnictw nielegalnych, czy **skonfiskowanych, ale „odezw stronnictw opozycyjnych“**, co udowadnia poniższy dokument.

ODPIS

„Sąd Powiatowy w Skidlu, dnia 28 kwietnia 1931 r.
Nr. kps. 346/31 Do Posterunku Pol. Państw. w Wołpnie

W myśl pisma tamt. z dnia 21 kwietnia b. r. Nr. 641 na zasadzie art. 150 pr. 1 i 2 K. P. K. zezwalam na dokonanie rewizji Juljana Kwiecińskiego i Juljana Olchowika, zam. we wsi Łazy gm. Wołpa, w celu odnalezienia odezw stronnictw opozycyjnych.

Podpisał Sędzia grodzki (—) Czyż
Za zgodność z oryginałem stwierdzam
Komendant Posterunku P. P.
w. z. (—) J. Pęczkowski st. post.“

Zamach biurokracji na samorząd wiejski.

Treść przemówienia Dra J. Putka na zjeździe samorządowym w Krakowie

Dzisiejszy nasz zjazd odbywa się w dość osobliwej chwili. Gazety donoszą, że zapowiadana sesja sejmowa, — na której pod formą „małej ustawy samorządowej“ miało zostać dokonane wielkie zniszczenie samorządu wiejskiego — nie odbędzie się. Sesji sejmowej nie życzy sobie „wielki budowniczy Polski“. Mało kiedy z tym „budowniczym“ jesteśmy w zgodzie, dziś jednak, gdy znamy tak zwaną państwowo-twórczą pracę sejmu, wyrażającą się w bezkrytycznem uchwalaniu wszystkiego, co mu pułkownikowska biurokracja uchwalić rozkaże, możemy być wdzięczni „wielkiemu budowniczemu“, że sesję swych sejmowych mameluków odsunął na jesień. Tem samem bowiem odsunął na jesień wykonanie zamierzeń pp. Jaroszyńskiego i Korsaka, ostatecznego podkopania i zniszczenia samorządu wiejskiego w województwach południowych i zachodnich przez wprowadzenie na tych terenach gminy zbiorowej, czy okręgowej.

Cel wprowadzenia gminy zbiorowej.

Specjalnie wspominam te dwa nazwiska dlatego, że z niemi łączą się nadzieje rzeszy biurokracji rządowej i samorządowej na wprowadzenie takiego ustroju i związanej z nim biuralistyki w samorządzie, że znowu parę tysięcy sierżantów, czy instruktorów „Strzelca“, po ukończeniu kursów samorządowych, urządzonych przez mniej lub więcej mądrych sekretarzy i lustratorów samorządowych, uzyska posady, organizacja zawodowa biurokracji samorządowej nowy kontyngent członków, sanacja zaś agentów, pilnie wysłuchujących rozkazów w również podobny sposób przeszkolonych starostów — jak wiadomo — rekrutujących się z grona do wszystkiego znakomicie uzdolnionych poruczników, czy rotmistrzów. Nie są to żarty, albowiem trzy lata temu niejaki p. Dr Polakiewicz, znany wykładacz snów p. Piłsudskiego, oświadczył mi w chwili, gdy sejm obradował nad unifikacyjnemi ustawami samorządowemi, że nic z tej sprawy nie będzie, bo projekty nie utrwalają i nie rozszerzają na całą Polskę gminy zbiorowej, a p. marszałek Piłsudski życzy sobie gminy zbiorowej i polskiego języka urzędowego w każdej gminie, aby każdy oficer mógł się dobrze z wójtem porozumieć, oraz, aby sierżant kwaterunkowy nie był narażony na niewygodę porozumiewania się z kilkudziesięciu wójtami w powiecie.

Dla wygody sierżanta.

Wielki Napoleon wprowadzał ongiś gminę zbiorową w interesie wygody swoich sierżantów kwaterunkowch, lecz uczynił to na terenach okupowanych i wojną objętych. Sanacja widocznie traktuje państwo polskie jako teren okupacyjny, a nasze małe Napoleony pragną ustrój samorządowy dopasować nie do potrzeb i wygody społeczeństwa, ale do wygody sierżanta, policjanta i biurokraty.

„Gmina zbiorowa leży w intencjach Marszałka Piłsudskiego“.

Pojętnym wykonawcą rozkazów pp. Piłsudskiego i Polakiewicza okazał się p. Jaroszyński, jako wiceminister spraw wewnętrznych. On to bowiem — jak stwierdzają dokumenty — tak „współpracował“ z sejmem nad unifikacyjnemi ustawami samorządowemi, aby z tej „współpracy“ nic nie było. Projekty te bowiem nie utrwalały gminy zbiorowej. Jeszcze dziś p. Jaroszyński w sam Nowy Rok w tygodniku „Samorząd“ czołobitnie przypomniał, że „podobna reforma (gmina zbiorowa) leży w intencjach Marszałka Piłsudskiego“, skutkiem czego też widocznie i on sam podkreślił jeszcze raz swoją prawowierność względem p. Marszałka w słowach: „wprowadzenie jednolitego typu gminy wiejskiej, a mianowicie typu gminy zbiorowej, uważam za jeden z najpilniejszych postulatów naszej polityki administracyjnej“.

Pojętny wykonawca rozkazów, ongiś — a dziś.

Gdy sanacji nie było u władzy, gdy sprawa gminy zbiorowej przesądzona była na korzyść gminy jednolitej, p. Jaroszyński był innego zdania, niż dzisiaj, a istnieją dotąd dokumenty w postaci tekstów przemówień, sporządzanych przez niego dla pewnego premjera, w których zachwalał „bogactwo form ustrojowych“ i ostrzegał przed narzucaniem utroju gminy zbiorowej tam, gdzie sobie jej społeczeństwo nie życzy. Mimo to wprowadził on w województwie poznańskiem tak zwane „wójtostwa“ wbrew woli tamtejszego społeczeństwa. Miała to być próba przemycenia w tej formie gminy zbiorowej czy okręgowej na tych terenach państwa polskiego, gdzie jej nie było i gdzie nikt jej nie chce.

Wójtostwa Okręgowe rujnują finanse gmin poznańskich.

Pomysł p. Jaroszyńskiego z owemi wójtostwami rujnuje finanse gmin poznańskich, obciąża Skarb państwa i stał się źródłem niewygody i udręki dla ludności, zato sanacja ma agitatorów na koszt gmin. To też na wniosek posłów wielkopolskich, sejm w budżecie na rok 1930/31 skreślił dotacje rządowe dla tych wójtostw okręgowych i wezwał rząd do zlikwidowania tej instytucji. Sejm swoje — biurokracja jednak swoje. Uchwała Sejmu nie została wykonana, a tak zwani „fachowcy samorządowi“ wysługujący się dziś sanacji, chcą temi samemi wójtostwami odpowiednio przemalowanemi, uraczyć teraz Małopolskę. Chodzi o to, aby na koszt finansów komunalnych ufundować nową biurokratyczną instytucję w postaci gminy okręgowej, któraby była na wsi ekspozyturą agitacyjną trzeszczącego i załamującego się „Bezpartyjnego Bloku“. „Gmina społeczna ma się przeistoczyć w gminę polityczną, przyczem pod wyrazem „polityka“ rozumieć należy znane metody biurokracji samorządowej z czasów „wyborów brzeskich“.

Historja samorządu małopolskiego.

Urzeczywistnienia planów p. Jaroszyńskiego na terenie ministerstwa spraw wewnętrznych i sejmu oraz w klubie Be-Be, podjął się wiceminister spraw wewnętrznych Korsak, eks-socjalista, wobec tego teraz gorliwy 100-procentowy sanator. Ten reformator samorządowy pozwolił sobie opluć i potępić dotychczasowy małopolski samorząd jako „spuściznę po zaborcach, którą należy czemprędzej sprzątnąć“. Dziwić się temu nie można, bo skoro minister spraw wewnętrznych Składkowski przez radjo światu obwieszczał, że „nie zna się na ustawach“ i że „nic one go nie obchodzą“, to i wiceminister spraw wewnętrznych może o tem nie wiedzieć, że samorząd małopolski nie był dziełem „zaborców“, ale dziełem parlamentu, w którym reprezentanci kilku narodów, a między nimi i Polacy, kładli podwaliny pod organizację „wolnej gminy“, jako instytucji, mającej stanowić przeciwwagę centralistycznej biurokracji wiedeńskiej. Samorząd był też dziełem Sejmu krajowego we Lwowie, w którym zasiadali przedstawiciele obywateli, a nie zaborcy.

B. B. W. R. za gminą zbiorową.

W 60-lecie istnienia tego samorządu przyszła do władzy sanacja i już piąty rok szuka dróg i obmyśla sposoby, jakby go z widowni usunąć. Zdaniem p. Jaroszyńskiego, dopiero teraz po „brzeskich wyborach“ nadszedł moment odpowiedni ku temu, albowiem — jak pisze w „Samorządzie“ — „wiadomo, że klub BBWR. w Sejmie i w Senacie w znacznej swej większości uznaje konieczność rychłego wprowadzenia gminy zbiorowej w całej Rzeczypospolitej“. Nie wiadomo tylko kto do tej „znacznej większości“ należy, czy Radziwiłł, czy Bojko i Potoczek. Jak widzimy, niebezpieczeństwo zniszczenia samorządu wiejskiego w Małopolsce jest wielkie i bliskie. Nieszczęściem samorządu polskiego jest fakt, że kuratelę nad nim objęła biurokracja samorządowa.

Zawodowe Związki biurokratów.

Kongresówka dotąd istotnego samorządu nie posiada, wytworzyła natomiast liczne „związki samorządowe“, które są niczem innem, jak tylko związkami zawodowymi biurokratów zatrudnionych w samorządzie gmin i powiatów. Kongresówka zdołała już zorganizować 16 tysięcy takich biurokratów w różne „związki samorządowe“, ciążące jak zmory nad życiem samorządu. Mówi się, że z pośród zawodów pracujących na wsi, najlepiej zorganizowani są nauczyciele ludowi. Ich związek zawodowy liczy 43 tysiące członków. Trzeba jednak przyznać, że nauczyciele utrzymują swój związek kosztem własnym, dotąd nie słyszeliśmy bowiem, aby budżety szkolne były obciążone na utrzymanie zawodowych organizacyj nauczycielskich. Co innego jednak robi biurokracja samorządowa. Zakłada ona „związki samorządowe“, służące jej potrzebom, koszta jednak utrzymania tych związków przerzuca na budżety samorządów gminnych i powiatowych. Oto „Związek Powiatów“, którego prezesem jest były wiceminister spraw wewnętrznych, Bek, wiceprezesem zaś b. wiceminister spraw wewnętrznych Jaroszyński, w którym wielką rolę gra też obecny wiceminister Korsak, żyje kosztem budżetów powiatów. Budżet tego związku na rok 1931/32 wynosi kwotę 193.850 zł., z czego 170 tysięcy złotych pokrywają wydziały powiatowe za łaskawem przyzwoleniem rządu. Z tej sumy na samo utrzymanie biura (pensje „fachowców“ samorządowych, djety, koszta podróży i t. d.) preliminowane jest 145 tysięcy złotych. A sprawy, w jakich biuro to faktoruje, jeden zdolny adwokat załatwiłby za 5 procent tej sumy, którą się preliminuje na utrzymanie kosztownego biura. Z tego widać, że „Związek Powiatów“ i jego biuro jest z łaski rządu instytucją dożywiania „fachowców samorządowych“, którzy dzięki swej „fachowości“ reprezentują samorząd w różnych jeszcze innych instytucjach, w których płaci się dobre djety za troski związane ze spacerowaniem z posiedzenia na posiedzenie.

Niezawodna przystań dymisjonowanych wiceministrów.

Już cała Warszawa mówi, że jeśli ktoś szuka a znaleźć nie może jakiegoś dymisjonowanego wiceministra, niech poszuka tabliczki z napisem „notarjat“ lub „biuro samorządowe“, a z pewnością tam któregoś z nich znajdzie, bo tam jest ich niezawodna przystań.

Tylko, że z tego umiłowania samorządu i z tej opieki czułej i nadmiernej, samorząd dusi się, schnie i ginie. Bo cóżto za opiekun, doradca i obrońca samorządu w czasie rozbujałej samowoli i bezprawia biurokracji, którego uciśnionemu zafundował sam sprawca tegoż samorządu? „Na czyim wózku jedziesz, tego piosnkę śpiewasz“ można powiedzieć o tych obrońcach samorządu, żyjących i „samorządujących“ na koszt funduszów publicznych, które dotąd płynąć mogą, póki źródła tego biurokracja rządowa nie zamknie.

„Mniejsi fachowcy“.

Tym „wielkim samorządowcom“ pozazdrościli powodzenia mniejsi „fachowcy“ — pisarze gminni w Kongresówce i na Kresach Wschodnich. To też i oni zawiązali dwa zrzeszenia: „Związek pracowników administracji gminnej“ i „Zrzeszenie samopomocy gmin wiejskich“. Pierwszy liczy już 7.000 członków, drugi zaś ma na celu pompowanie budżetów gminnych na cele roboty, z której gminy nic nie mają, ale zato sporo mają z niej pisarze i ich oficjalni przedstawiciele ze sławnym Pacholczykiem na czele.

Wydawcy „objaśnień do objaśnień“

Te różne „związki“, „zrzeszenia“ stają się dziś przedsiębiorczymi fabrykantami przeróżnych rejestracyj, meldunków, instrukcyj. Wydawcy mądrych książek bankrutują, natomiast wydawcy przeróżnych „wzorów“, „formularzy“, „instrukcyj“ i t. p. „objaśnień do objaśnień“ zarabiają świetnie.

Gminy dziś cierpią z powodu wprowadzenia nowego, kosztownego i zawiłego systemu meldunkowego, minister obiecuje wstrzymanie wprowadzenia tego systemu w życie, mimo to starostowie narzucają gminom ciężar meldunkowy.

A dlaczego? Dlatego, że jeszcze owi pomysłowi wydawcy nie zdołali rozsprzedać gminom całego nakładu meldunkowych druków i instrukcyj i jeszcze dotąd zarobku z tego interesu w całości do kieszeni nie zgarnęli. Dopiero, gdy gminy te druki i instrukcje wykupią, wtedy nikt nie będzie miał interesu w dopilnowywaniu, aby ktoś na drukach tych pisał lub w instrukcje się wczytywał. Sam doświadczyłem, jak jeden z biurokratów-wydawców w swoim czasie namiętnie zwalczał projekt zmiany dekretu o postępowaniu administracyjno-karnem i przekazania gminom sądownictwa w drobnych sprawach karnych, obawiał się bowiem, że książka jego, zawierająca objaśnienia dekretu, stanie się wobec zmiany dekretu — bezwartościową.

Tacy panowie objęli teraz rolę doradców, czy suflerów rządu. Zresztą i na stanowiskach odpowiedzialnych znajdują się właśnie członkowie tych różnych „zrzeszeń“ i „związków“. Czy się jest ministrem, czy wiceministrem, czy dyrektorem jakiegoś biura samorządowego etc., wszystko jedno. Jest to tylko planowe rozstawienie członków tej samej kliki na różnych posterunkach. Wszystkie one są jednakowo rentowne dla „waletów“, nierentowne natomiast dla samorządu.

Samorząd powiatowy terenem doświadczalnym dla biurokracji.

Gminny samorząd wiejski w Małopolsce nie wytworzył jeszcze biurokracji samorządowej, mającej jakieś odrębności zawodowe. Jest to objaw dodatni. W b. zaborze pruskim już bakcyla biurokracyjnego zaszczepiono w postaci „wójtostw“. Samorząd powiatowy natomiast wszędzie dziś jest terenem doświadczalnym dla biurokracji. Wystarczy odczytać listę delegatów na zjazdy sławnego „Związku Powiatów“ w Warszawie. Zjazdy te bywają faktycznie zjazdami starostów i urzędników wydziałów powiatowych. Obywatel-samorządowiec, nieurzędnik jest tam białym krukiem.

Biurokracja samorządowa spotężniałaby walnie, gdyby dostała sukurs w postaci kilku tysięcy posad

w nowozorganizowanych wiejskich gminach okręgowych w Małopolsce. „Unifikacja biurokracji — to unifikacja samorządu“ — taki pogląd panuje w tych sferach.

Szermuje się argumentem, że takiej reformy wymaga Państwo. Szermują nim właśnie ci wszyscy, którym wydaje się, że oni są tym Państwem.

Olbrzymi aparat urzędniczy, który jak pająki omotał wszelkie przejawy społecznego a nawet gospodarczego życia, staje się w naszych oczach coraz większą potęgą, a żyjąc pod jego uciskiem, stosowanym w imieniu Państwa, gotowiśmy uwierzyć, że ten aparat jest Państwem. Biurokracja w samorządzie jest nieszczęściem samorządu i szkodnikiem Państwa, z tą zaś potęgą walczyć należy bezwzględnie.

Szarańcza biurokratyczna.

Szarańcza biurokratyczna, skwapliwie hodowana w Warszawie rozlatywać się zaczyna po całem Państwie. Jej niszczycielską i deprawującą działalność wszyscy widzimy. Biurokracja samorządu powiatowego śmiało depcze konstytucję i prawo samorządu. Dziś pierwsza lepsza gadzina, tuczona na koszt publiczny zdolna jest zdyskwalifikować nawet byłego premjera rządu na stanowisku naczelnika gminy i wprowadzić na jego miejsce, mianowanego komisarza rządowego. Znam fakt, że komisarz rządowy w gminie sprzeniewierza 9.000 złotych. Starosta i prezes powiatowej rady szkolnej okręgowej, aby go ratować kupują od niego pod budowę szkoły 3/4 morgi gruntu za kwotę 9.000 złotych, czyli w ten sposób gmina faktycznie pokryć ma szkodę wyrządzoną zbrodnią komisarza. Uczciwy człowiek ucieka dziś od urzędowania, bo nie chce narazić się, by w imię „sanacyjnej polityki“, nie dziś, to jutro obdarto go przy pomocy sekretarzy i lustratorów samorządowych ze czci i sławy. Wprowadźmy jeszcze gminy okręgowe i pisarzy rejonowych, a będziemy mieć nowych agentów politycznych, utrzymywanych na koszt samorządu.

Obdarcie gminy teraźniejszej z jej praw.

Interes obywatela, na którego barki ciężary samorządowe są zwalone, nic tych panów nie obchodzi. W imię wygody i powodzenia szczupłej garstki biurokratów ma ludność pokryć ciężary i znosić niewygody oraz tolerować eksperymenty, jakie się z nią urządza. Według projektów p. Koreaka **gmina okręgowa miałaby nadany cały t. zw. zlecony zakres działania,** utrzymanie zawodowego personalu administracyjnego tak dla gminy okręgowej, **jak i dla poszczególnych wsi i wreszcie sprawy szkolne.**

Dla gminy teraźniejszej zostawionoby prawo kłócenia się o użytkowanie pastwiska gminnego, załatanie dziury na drodze dojazdowej do wsi. By zaś przypadkowo i ta gmina okręgowa czy zbiorowa nie pomyślała o ograniczeniu wydatków na utrzymanie personelu, jeszcze inny „fachowiec“ Biura Samorządowego, jakiś p. Kühn, proponuje zetatyzowanie całego życia gminnego społecznego i gospodarczego i zastąpienie inicjatywy prywatnej i pracy społecznej w Kółkach rolniczych, kasach, spółdzielniach, stowarzyszeniach i t. d. „pracą“ czcicieli formy, kaligrafji i godzin urzędowych, obdarzonych posadami urzędowemi w kancelarji gminnej!

„Usprawnienie administracji“.

Tak się w Polse „usprawnia“ administrację i tak w czasie ostrego kryzysu ekonomicznego „oszczędza“ w wydatkowaniu grosza publicznego.

Biurokracja samorządowa i rządowa zniszczyła samorząd powiatowy. Teraz idzie kolej na zagładę samorządu wiejskiego. Nie słyszymy wcale, aby półurzędowe „związki samorządowe“ wolności i prawa samorządu broniły, raczej pomagają one w uśmierceniu samorządu. Robota robiona jest pocichutku, niemal konspiracyjnie.

Podnieść głos protestu!

Chodzi o to, aby kraj zaskoczyć a następnie wypraktykowanym terrorem policyjnym, zniewolić do pogodzenia się z nowym ustrojem. **W kraju jednak panuje pozorna cisza.** Gdy tu i ówdzie przedostały się wieści skutkiem nieostrożności inicjatorów gminy okręgowej o zamysłach reformatorskich w stosunku do samorządu małopolskiego, natychmiast podniosły się samorzutnie głosy protestu. Sprawę tę i wagę lud znakomicie rozumie. Możnaby w sprawie tej nie zabierać głosu i pozwolić w milczeniu, aby popełnione zostało jeszcze jedno urzędowe głupstwo, zdolne wywołać wrzenie wśród ludności i ostateczną kompromitację rządzących w oczach ludności. Faktem jednak jest, że koszta tej reformatorskiej zabawy w administrację pokrywałaby ludność ciężarami **podatkowemi. Już przecież gdzieś ktoś dawał nawet** projekty wprowadzenia **„pogłównego podatku“** na pokrycie kosztów tej „usprawnionej“ samorządowej administracji. Taki podatek znała w formie tak zw. „haraczu“ stara Turcja, a w dzisiejszych czasach „haracz“ ten nałożyły na swych obywateli pobite w wojnie Niemcy. Widocznie i nas uznaje sanacja za wystarczająco pobitych jej rządami, skoro reklamuje tę formę obciążania obywateli.

W tej sprawie milczeć nie możemy i milczeć nam nie wolno. Wieś małopolska musi stanąć na nogi. Przez cały kraj winno iść potężne hasło: **„Nie chcemy gminy zbiorowej, czy okręgowej! Nie chcemy rządów biurokracji rządowej i samorządowej. Mamy dość opieki nad sobą warszawskich zrzeszeń i związków biurokracji samorządowej.**

Od powietrza, głodu, ognia, wojny i reform samorządowych z łaski obecnego rządu i sejmu — zachowaj nas Panie!

* * *

Zgodnie z uchwałami, jakie zapadły na Zjeździe Samorządowym w Krakowie w dniu 18 maja b. r. przypominamy konieczność urządzenia zebrań ludności gmin wiejskich oraz posiedzeń rad gminnych, celem powzięcia uchwał protestacyjnych przeciw pomysłom wprowadzenia gminy zbiorowej w Małopolsce.

Należy też zawczasu pomyśleć o wyborze delegatów na manifestacyjny i protestacyjny zjazd przedstawicieli samorządu wiejskiego, który będzie zwołany w stosownej chwili.

Sekretarjat
Zarządu Okręgowego
Stronnictwa Ludowego.

LEOPOLD STAFF.

Miałeś Ty Ludu!

Miałeś ty, ludu polski, zawsze opiekunów,
Co ganiąc cię, że w izbie mieszkasz wraz
[z chudobą,
Dbali, abyś nie porósł w brud i mech kołtunów
I nawet wyręczyli cię w rządzeniu sobą.

Takież ci to, wbrew tobie, stworzyli wygody
I zaprzątać ci niczem nie dali się inszem
Jeno byś zadowolon żył, jak twoje trzody
I za bezczynność płacił bezsilności czynszem.

Dziś oni znów zjechali w gości, by w twym domu
Zaprowadzić ład, który do łask dawnych dodasz.
Jeno ty nie wiesz, czy masz dziękować i komu?
Bo nic ma się u siebie gdzie podziać gospodarz.

Świadczą ci swe najlepsze chęci wśród słów
[kroci,
Uściski obiecują, jeno, że zbyt ciasno;
Przebaczają ci nawet w swej wielkiej dobroci,
Że zdołałeś oddychać dotąd piersią własną.

Troszczą się o cię, radzą o tobie bez ciebie
Tak, że ty, lud karmiący, ty, chleba mnożyciel,
Na własnej roli żyjesz o łaskawym chlebie,
Nowy, w chudej nagości poszczący, Jan
[Chrzciciel.

O próg twardy wspierasz głowę obolałą,
I na ból błogosławisz swoich synów plemię,
Lecz choć ci wszystko wzięto: wszystko ci
zostało,
Gdy nad sobą masz Niebo, a pod sobą Ziemię!

O ludu polski! Zbawi cię największa Święta;
Podniesie cię z padołu twej głębokiej troski
Ziemia twoja, bronzowa bruzdami pocięta,
Jak oblicze Najświętszej Panny Częstochowskiej.

Rząd a Psałterz Florjański.

Jeden ze starszych zabytków piśmiennictwa polskiego „Psałterz Florjański“, który dotychczas znajdował się w posiadaniu Opactwa św. Florjana w St. Gallen pod Linzem w Austrji, powraca do Polski, zakupiony przez rząd.

Rokowania z Opactwem o sprzedaż cennego zabytku prowadził z ramienia rządu polskiego dyrektor Ossolineum we Lwowie, dr. Bernacki wespół z posłem polskim w Wiedniu p. Baderem.

Psałterz Florjański bogato i pracowicie ilustrowany, to znaczy zdobny kolorowymi inicjałami i różnemi symbolicznemi malowidłami, jest najobszerniejszym zabytkiem polszczyzny z 14-go wieku i jako taki posiada wartość ogromną dla historji języka polskiego.

Cena kupna Psalterza przez rząd polski wynosi 500.000 szylingów.

Dyrektor Bernacki przywiezie Psałterz Florjański do Warszawy, by wręczyć go min. Czerwińskiemu, który zadecyduje, w której bibljotece zostanie umieszczony cenny zabytek naszego piśmiennictwa.

500.000 szylingów wynosi około 700.000 złotych.

Niechże kto teraz zarzuci, że w rządzie siedzą lutrzy, że minister wyznań nie dba o wyznanie katolickie? W tych ciężkich czasach zapłacić za jedną książkę 700.000 złotych — nawet ks. Madej by się zawahał, dyrektorowi Bernackiemu należy się order i odpust zupełny.

Ks. Czuj czuje lęk przed sądem.

Na znany list b. starosty w Brzesku **Hałacińskiego** zarzucający Ks. Czujowi **donosicielstwo** nieuzasadnione i piętnującego go mianem oszczercy, rozesłał ksiądz Czuj do sanacyjnych dzienników następujące sprostowanie:

„Na list p. Hałacińskiego do posłów Bloku, następnie umieszczonego w pismach opozycyjnych, przytaczam, jako odpowiedź, pismo Prezydjum Klubu do pp. posłów i senatorów: „W związku z listem p. Hałacińskiego przeciwko ks. posłowi Dr Czujowi zawiadamiam niniejszem JWPana, że Prezydjum Klubu, rozpatrzywszy w dniu 23 b. m. (kwietnia) sprawę, uznało zarzuty stawiane mu przez p. Hałacińskiego za bezpodstawne i postanowiło zakomunikować swą uchwałę wszystkim członkom Klubu B. B. W. R. Sprawę ks. posła Dra Czuja należy temsamem traktować jako definitywnie załatwioną“.

Za Prezydjum (—) T. Hołówko wiceprezes Klubu B. B. W. R.

Ponieważ p. Hałaciński podpisuje się, jako oficer, przeto sprawę oddałem Oficerskiemu Sądowi przy M. S. Wojsk.

Ks. Dr Jan Czuj“.

Na jakiej podstawie Prezydjum Klubu Be-Be uznało zarzut Hałacińskiego za bezpodstawny? Czemu to Ks. Czuj nie uda się do Sądu ze skargą na Hałacińskiego?

Tam zostanie przesłuchany jako świadek wojewoda krakowski, Sąd przeprowadzi dowody i wyda wyrok. Wszelkie inne załatwienie tej sprawy uważać należy za wykręcanie się sianem — za ucieczkę przed wyświetleniem prawdy.

——oOo——

Specjalna opieka ministerstwa rolnictwa nad rolnictwem.

„W Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 41, poz. 363 zostało ogłoszone i weszło w życie rozporządzenie Ministra Rolnictwa z dnia 27 marca 1931 roku o tępieniu ostu. Rozporządzenie to ustanawia obowiązek niszczenia szeregu pospolitych odmian ostu, jak: ostu polnego, ostu lancetowego, ostu siwego, ostu łąkowego, ostu zwisłego, ostu kędzierzawego i ostu nastroszonego, występujących powszechnie, zarówno na gruntach uprawnych, jak i nieuprawnych, jako uciążliwy i bardzo plenny chwast.

W myśl tego rozporządzenia wszyscy użytkownicy gruntów obowiązani są usuwać corocznie ze swych terenów rośliny ostu całkowicie lub przynajmniej niszczyć je tak, żeby nie dopuścić do zakwitnięcia.

Niewypełnienie obowiązku tępienia ostu, pomimo przypomnienia, ogłaszanego corocznie przez zarządy gmin, będzie karane grzywną lub aresztem w myśl odpowiednich przepisów karnych“.

O tępieniu ostów, chrabąszczy pamięta Ministerstwo; żeby tak jeszcze zatroszczyło się o zamknięcie „nożyc“ o opłacalności produkcji rolniczej, — a przynajmniej o kredyty celem odroczenia licytacyj ogromnej ilości realności wiejskich i odwrócenie katastrofy rolnictwa.

Troska o osty i chrabąszcze, kiedy rolnictwo stoi przed ruiną, to operacja brodawki na nosie, kiedy rak toczy organizm. — Zoperujcie raka, od brodawki nie umiera się.

——o——

Cała nadzieja Stapińskiego w Hodurze!

Z ostatniego „Przyjaciela Ludu“ dowiadujemy się, że jego wydawca b. poseł **Stapiński** wyjechał 20 b. m. na Berlin i Paryż do Buffalo, na synod Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego, mający się tam odbyć w pierwszych dniach czerwca br.

Przez pięć lat głosił Stapiński Piłsudskiego mesjaszem, co niosło przez dłuższy czas powódź dobrze płatnych inseratów, niestety źródło sanacyjne wyschło — prenumeratorów ubywa, bo chłopi najedli się do bolączka sanacyjnej „bułki z szynką“.

Mandat poselski spalił na panewce — zawiódł mesjasz w kraju wybrał się zatem Stapiński do mesjasza Hodura za morze, może siknie źródełko z dolarami.

Ano zobaczymy!

Żałować, czy cieszyć się?

Zanosi się na zniesienie kilku województw i przeszło dwudziestu starostw, między innemi w Pilźnie, w Grybowie, w Makowie i wielu innych.

Miasta odnośne w rozpaczy, bo stracą na skasowaniu starostw, ale my chłopi, czy mamy się smucić, czy cieszyć.

Cieszyć i to bardzo.

Dziś, gdy przyjdziesz do starostwa nie pytają się o sprawę, tylko z jakiej jesteś wsi, czy wieś twa głosowała na jedynkę, czy na Centrolew.

A jeśli przypadkiem brałeś czynny udział w wyborach unikaj starostwa, bo cię tam zwymyślają, co wlezie.

A te kary za rzekome nieporządki, nakładane na zwolenników Stronnictwa ludowego, któż się nimi tak specjalnie opiekuje, jak nie pan starosta?

A rozwiązanie Rad gminnych i zawieszenie w urzędowaniu wójtów najuczciwszych, cieszących się ogólnem uznaniem, czyjaż to zasługa, jak nie starostów Dreckich, Freindlów, Döllingerów?

Gdy zniosą odnośne starostwa i oni pójdą z powiatu, czy mamy się z tego smucić?

Będzie to święto radości, tylko bić we wszystkie dzwony, Bogu na podziękowanie.

Im mniej starostw, tem mniej sekretarjatów Bezpartyjnego Bloku, bo takie niestety nastały stosunki, że wielu starostów przemieniło starostwa, państwowe urzędy, w biura agitacyjne Bezp. Bloku. — Gdy będzie mniej starostw, im dalej będą, tem lepiej, nie będą otaczać specjalną opieką każdego ludowca, jego psa, wozu, gnojówki, odetchną nieco ludziska.

A jeśli przy tem kasowaniu starostw, czy województw umniejszy się nieco (w co jednak wątpię) liczbę posłańców, egzekutorów, maszynistek, sekretarzy, — czysty zysk dla skarbu Państwa.

Zapewno, gdyby starostwa były, jak dawniej, urzędami dla wszystkich obywateli, zostawićby się należało, czy na skasowaniu nie ucierpią interesa powiatu i ludności w powiecie, ale przy dzisiejszych stosunkach niema co żałować tych placówek, opozycja w Sejmie powinna głosować za skasowaniem.

Wawrzyniec Goryczko.

———o———

Pod bokiem szefa Wydziału bezpieczeństwa.

W ubiegły poniedziałek w południe dokonano **w Krakowie niezwykle śmiałego napadu bandyckiego.** Do pewnego domu przy ulicy Zygmunta Augusta wezwano lekarza Kellera do rzekomo chorej osoby. Po przybyciu lekarza 2 mężczyzn, **znajdujących się w mieszkaniu, związało go i wymusiło na nim, aby napisał list do prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Glatzla, z wezwaniem do natychmiastowego przybycia na konsyljum do chorego.** Po przybyciu prof. Glatzl został pod groźbą rewolwerów obezwładniony i bandyci zażądali aby **oddał im 4 tysiące dolarów.** Wobec tego, że prof. Glatzl nie miał przy sobie żądanej sumy, zmuszono go, by **napisał bilet do żony,** odbierając mu równocześnie 150 zł., które miał przy sobie. Po pewnym czasie żona dr. Glatzla, **otrzymawszy wizytówkę od męża, podjęła w jednym z banków 4 tysiące dolarów** i udała się pod wskazany adres. Tam bandyci zabrali pieniądze i związali wszystkich obecnych, oświadczając przed wyjściem, że klucz oddadzą służącej Glatzlów. Po wyjściu bandytów więźniowie uwolnieni wszcześli alarm, a po uwolnieniu zawiadomili telefonicznie służącą i stróża domu, że zjawi się tam bandyta z kluczem. W chwili gdy policja wchodziła do mieszkania Glatzla spotkała wychodzącego z domu jednego z bandytów, który na widok policji, strzelił do siebie. Rannego odwieziono do szpitala. Według dochodzeń policyjnych, w napadzie brali udział Tomasz Sławiński fryzjer, nieletni syn jego Tadeusz oraz Bagryszewicz, wszyscy **z Brześcia nad Bugiem.** Bandyci przybyli do Krakowa przed kilkoma dniami i wynajęli mieszkanie, w którem odbył się napad, rzekomo na urządzenie pracowni dentystycznej.

———o———

BUDŻET STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Prezydent Hoover oświadczył przedstawicielom prasy, że budżet Stanów Zjednoczonych na przyszły rok fiskalny, rozpoczynający się 1-go lipca, **będzie niższy o 315.799.083** dolarów, czyli że **wynosił będzie 4,119.230.649** dolarów. Obcięcie wydatków przypisać należy nielitościwemu kryzysowi ekonomicznemu, ile **próbie zapobieżenia zwyżki podatków federalnych.**

Do czego doprowadziła sanacja?

Olbrzymi spadek zbytu wewnętrznego.

Jedno z pism sanacyjnych, podaje przerażające cyfry spadku zbytu.

W notatce tej czytamy, że **zbyt żelaza sięgający w roku 1928 prawie pół miljona tonn, skurczył się w roku ubiegłym do 284 tys. tonn,** a w ciągu stycznia i lutego b. r., nastąpiło **dalsze gwałtowne załamanie się zbytu.** Gdy bowiem w roku ubiegłym w ciągu tych 2 miesięcy, sprzedano z górą 47 tys. tonn, to obecnie tylko 26 tys. tonn.

Podobna historja jest z **cementem,** który dawniej przenikał na rynki wewnętrzne w wysokości 1 milj. tonn rocznie. W styczniu i lutym roku ubiegłego, przemysł budowlany wchłonął jeszcze 49 tys. tonn cementu, w **obecnym zaś tylko niecałe 18 tysięcy tonn.**

O martwocie i zastoju świadczą najlepiej **obroty monopolów państwowych.** Tytoniu i papierosów zużyto w styczniu i lutym roku bieżącego **za 12 miljonów zł. mniej, niż przed rokiem.**

Sprzedaż **spirytusu i wódek monopolowych** skurczyła się z 7.897 tys. litrów w roku ub. na **5.336** litrów w roku bieżącym, przez te dwa miesiące.

Nawet **sprzedaż zapałek uległa skurczeniu.**

Spadek spożycia cukru.

Zbyt cukru na potrzeby krajowe w miesiącu **kwietniu** br. wynosił 22.460 tonn, wobec 27.453 tonn w tymże miesiącu ubiegłej kampanji. **Zmniejszenie zbytu cukru na rynku wewnętrznym wynosi przeszło 16 procent.** Od początku kampanji bieżącej do końca kwietnia ogólna wysyłka cukru z cukrowni wynosiła 187.808 tonn wobec 192.914 tonn w tymże okresie ubiegłej kampanji. Wywieziono zagranicę w kwietniu 36.686 tonn wobec 44.303 tonn w tymże miesiącu roku ub.

Od początku bieżącej kampanji do końca kwietnia wywieziono cukru zagranicę 240.471 tonn wobec 345.386 tonn w tymże okresie kampanji ubiegłej.

Katastrofalna sytuacja na rynku budowlanym.

Położenie na rynku budowlanym staje się wprost katastrofalnem, czego nie ukrywa i sanacja. **Conajmniej 80 procent przedsiębiorstw budowlan. w Warszawie nie ma żadnych zamówień.** Sezon jest zupełnie martwy. Wśród ogólnej ilości bezrobotnych w Warszawie jest 6—7 tys. robotników związanych z przemysłem budowlanym. Położenie pogarsza jeszcze bardziej zapowiedź rządu, że w b. r. nie będą przyznawane żadne kredyty budowlane. Umowa zbiorowa w przemyśle budowlanym przestała obowiązywać w dniu 1 maja b. r. zaś nowa dotychczas nie została zawarta.

Sytuacja w przemyśle włókienniczym w Łodzi pogorszyła się znacznie.

Sytuacja w przemyśle włókienniczym w **Łodzi** pogorszyła się znacznie w okresie ostatnich tygodni w związku z absolutnym brakiem zamówień. Wskutek tego urlopy w fabrykach są udzielane robotnikom w ten sposób, że wymawiana jest praca na dwa tygodnie, poczem unieruchomiane są fabryki na czas urlopów. Po zakończeniu okresu urlopów, przewidywane są nowe znaczne redukcje. Przewidywane jest, że w **zakładach Schejblera i Grohmana zostanie zredukowanych około 1000 robotników.**

BANKRUCTWO LWOWSKIEJ FIRMY NAFTOWEJ.

Wielką sensację we Lwowie wywołała wiadomość o bankructwie towarzystwa naftowego **„Segil"**, do którego należało kilka kopalń w Pytkowie, Majdanie i Pasiecznem.

Aktywa firmy wynoszą ponad 2 miljony, pasywa **natomiast przeszło 7 miljonów złotych.** Największe wierzytelności posiadają dwa banki lwowskie i wiedeński Kredit-Anstalt.

W SENACIE STANÓW ZJEDNOCZONYCH poważnie omawiano projekt regularnej komunikacji powietrznej między Nowym Jorkiem a Paryżem. Sterowce będą w drodze 2½ doby. Koszta biletu — 150 dolarów. Towarzystwo posiada olbrzymie kapitały i uruchomi linję w roku 1934.

Co piszą inni?

Poseł sanacyjny jako pogromca oświaty.

„Ziemia Rzeszowska" donosi:

We wsi Kraczkowej założono czytelnię, wysłano statuty do zatwierdzenia, zamówiono kilka dzienników, tygodników, różnych gier i 3 razy w tygodniu członkowie zbierali się na czytanie w sali Domu Ludowego.

Od czegóż jednak mamy sanacyjnego posła Szajera we wsi. Posłowi czytelnia się nie podobała, bo go z jej Zarządu ludzie usunęli. A więc bierze się on do roboty. Udaje się do prezesa Ks. kan. Dahla i zwraca mu uwagę, że... czytelnia jest stronnicza, bo mało „jedynkowych" gazet prenumeruje, (chociaż była „Gazeta Polska" oficjalny organ BeBe) i poleca Ks. kanonikowi, aby czytelnia prenumerowała „połowę gazet rządowych, a połowę opozycyjnych", bo jeśli tego nie zrobi, to Starostwo „może" czytelnię rozwiązać. Zarząd jednak wskazań p. posła nie usłuchał, bo nawet nie miał na to funduszów i stało się to, co pan poseł powiedział.. Pan starosta przysłał policję, która zakazała zebrań dla czytania gazet i gier, a wójtowi p. Kunyszowi zakazała udzielać sali. Po paru tygodniach Starostwo zwróciło statut jako nie zatwierdzony i... po Czytelni.

* * *

Wolno ć Tomku w swoim domku.

„Ziemia Rzeszowska" biada, że wydawnictwo „Il. Kurjera Codz." wypowiedziało pracę redaktorowi Romanowi Woyczyńskiemu, obecnemu generalnemu sekretarzowi i b. prezesowi Syndykatu dziennikarzy krakowskich.

Dymisję red. Woyczyńskiego tłumaczą wtajemniczeni ciągle postępującem zażydzeniem „Il. Kurjera". Dość przypomnieć, iż już obecnie pracują w redakcji pp.: Rubel, Zweig, Gross, Anisfeld. Niemal wszyscy korespondenci zagraniczni i krajowi to także żydzi. — Obaj doradcy prawni wydawnictwa — również.

Wolność Tomku w swoim domku. Poseł M. Dąbrowski dobiera sobie takich współpracowników, jacy mu odpowiadają. On ich płaci, nie Ziemia rzeszowska.

* * *

Bolączki Polaków w Ameryce?

W „Dziennikow Związkowym" opisuje W. Sławski odwiedziny swe po kolonjach polskich w okolicy Stevens Point — o których tak mówi:

„Mieszkańcy 11 parafij w okolicy Stevens Point są dla sprawy polskiej kompletnie oziębli. Coś jest powodem, który staram się wyjaśnić. Zaraz po wojnie kiedy ogłoszono zmartwychwstanie Polski, cała zgraja różnych naciągaczy i łapichłopów jak szarańcza rzuciła się na osady polskie, sprzedając łatwowiernym różne akcje na budowę fabryk lub floty. Równocześnie namawiano naiwnych do lokowania oszczędności w Polsce przez zakupno ówczesnych marek polskich. Bardzo wielu osadników jeszcze do dzisiaj nie mogą się podnieść z katastrofy. Krzywda ta wywołała poniekąd zemstę w stronę Polski. Pokrzywdzeni bowiem tylko Polskę trzymają jako winną ich upadku. Większość zaś zwalają winę na czasopisma polskie, które zamiast ostrzegać swych czytelników, reklamowały łapichłopów, dzieląc się łupem z naiwnych wycyganionych. Z całych tych awantur wyrodził się bojkot gazet, a później wszystkiego, które dotyczy Polski. Z doświadczenia wiem, że 11 parafij polskich w okolicach Stevens Point liczyło około 600 prenumeratorów na dzienniki, dzisiaj liczba ta spadła do 60. Wysyłka pieniędzy krewnym do Polski ogromnie zmalała, boć i w tej sprawie gra rola zemsty. Bolączki te trudno ugasić perswazjami, albowiem pokrzywdzeni nie chcą słyszeć o żadnym kontakcie z Polską. Wszelkie odezwy o składki, czy to na Fundusz Kościuszkowski, lub inne cele narodowe przyjmowane są sarkazmem. Chcąc wysondować opinję ludu w kolonjach, potrzeba stanąć w niedzielę przed kościołem tutaj się dowie, jak lud dziś traktuje sprawę Polski".

Nie trzeba jechać do Ameryki, wystarczy stanąć przed naszym kościołem i zapytać posiadaczy obligacji pożyczek państwowych, co oni myślą o waloryzacji tychże przez Grabskiego — przez tak zwaną lex Zoll.

Ta krzywda najlepszych, najofiarniejszych synów Polski powinna być naprawioną. Na naprawienie krzywdy nigdy nie jest zapóźno.

Protesty wyborcze z okręgu łowickiego.

Sąd Najwyższy rozpatrywał trzy protesty przeciw wyborom do Sejmu w okręgu **Nr 11 Łowicz. Dwa protesty** zostały zgłoszone **przez Stronnictwo Chłopskie,** zaś jeden przez listę żydowską. Stronnictwo Chłopskie domaga się unieważnienia wyborów, gdyż komisja okręgowa wyborcza w Łowiczu odrzuciła kandydaturę Andrzeja Czapskiego, który w okresie przedwyborczym był aresztowany. Sąd Najwyższy odroczył wydanie orzeczenia, a jednocześnie postanowił zażądać protokółów od okręgowej komisji wyborczej Nr. 11.

* * *

DALSZE ROZPATRYWANIE PROTESTÓW WYBORCZYCH.

Najbliższa sesja dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego dla rozpatrzenia protestów, zgłoszonych przeciwko przebiegowi wyborów do Sejmu, odbędzie się dnia 1 czerwca. Na wokandzie znajdą się skargi, zgłoszone z okręgów **Nr. 6 Grodno — Suwałki i Nr 8 Ciechanów — Mława. W obu okręgach zgłosili protesty pełnomocnicy unieważnionych list Centrolewu.**

Wiadomości ze świata.

Zamierzenia Sowietów.

Moskwa (CEPS). Na odbywającem się w tych dniach posiedzeniu plenarnem Komitetu wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej, wybitny komunista Manuilski wygłosił wielkie przemówienie o zadaniach, przed jakiemi stoi Międzynarodówka Komunistyczna w związku z sytuacją międzynarodową.

Manuilski jest zdania, że fala rewolucyjna coraz to bardziej rośnie i przybiera rozmiary światowe. Obecne podniesienie się tej fali charakteryzuje jako „rozmach przygotowań do drugiego aktu rewolucyj i wojen". Pierwszy akt rozegrał się w latach 1918 — 1919. Pomiędzy obu aktami jest ta różnica, że akt drugi ma za sobą olbrzymi rezerwoar energji i środków materjalnych, jakim jest Związek sowiecki.

Analizując sytuację w poszczególnych państwach, Manuilski szczegółowo zestawia i charakteryzuje nastroje rewolucyjne w Niemczech, Polsce, Hiszpanji, Chinach, Indochinach i t. d. Państwom tym Międzynarodówka w obecnej chwili poświęca najwięcej uwagi.

W Niemczech — zdaniem Manuilskiego — fala rewolucyjna doszła do największych rozmiarów. Komunistyczna partja Niemiec uważa obecnie za swe główne zadanie walkę z socjalną demokracją.

W Polsce — powiada Manuilski — Międzynarodówka komunistyczna ustanowiła już bliższe zadania a mianowicie: 1) upewnić podstawy partji komunistycznej w wielkich przedsiębiorstwach w Warszawie, w zagłębiu dąbrowskiem i w Małopolsce, 2) ugruntować rewolucyjne związki zawodowe, 3) zmobilizować masy rolnicze przeciwko podatkom, organizować sabotaż podatkowy. 4) mobilizować lud pracujący pod maską walki narodowościowej, 5) walka z militaryzmem w państwie.

W Hiszpanji przedmiotem zainteresowania Międzynarodówki komunistycznej jest przedewszystkiem rolnictwo. Manuilski mówi, że „młoda hiszpańska partja komunistyczna, pokonując trudności wynikłe z rozbicia klasy robotniczej musi dać masom robotniczym przywódcę i zyskać robotników do partji proletarjatu".

Partja komunistyczna **w Chinach** spełnia obecnie następujące zadania: 1) zamienia armję czerwoną na regularną armję chłopsko-robotniczą. 2) formuje rząd sowiecki, który na swym terenie urzeczywistni program przeciwimperjalistycznej i agrarnej rewolucji. 3) wznieca walki rewolucyjne na niesowieckich terenach w Chinach.

W Indjach Komitern stara się wyrwać kierownictwo walk rewolucyjnych z rąk gandhistów, zorganizować komunistyczny ruch agrarny i przeprowadzić walkę na zasadach komunistycznych.

Wszystkie te zadania były przedmiotem obrad szeregu posiedzeń centralnego komitetu wykonawczego Międzynarodówki komunistycznej.

——o——

Wielki krach bankowy.

Po raz pierwszy w historji gospodarczej świata zdarzyło się, że tak potężna instytucja finansowa jak Bodenkreditanstalt we Wiedniu, o tak wielkich rozgałęzieniach międzynarodowych ciesząca się najlepszą tradycją i reputacją w świecie bankowym, popadła w niewypłacalność.

Krach tej instytucji był niespodzianką dla najbardziej wtajemniczonych ludzi ze świata bankowego, gdyż każdy myślał, że Bodenkreditanstalt, to instytucja która potrafi przetrwać wszystkie katastrofy i wstrząśnienia gospodarcze, jako instytucja na niewzruszonych oparta podstawach i bardzo solidnie i odpowiednio kierowana i prowadzoa.

Sytuacja bankowości Europy jest dziś bardzo ciężka, gdyż banki gospodarują nie tylko pieniądzem lecz zaufaniem, a zaufania w Europie dziś niestety jest bardzo mało.

Kryzys zaufania dezorganizujący ustrój kredytowo- pieniężny, niszczycielski kryzys polityczny, ciężki kryzys agrarny, ostry kryzys przemysłowy — to są te olbrzymie siły rozkładowe, które w tej chwili działają w Europie. To też nad rozwiązaniem tych kwestyj radzą obecnie w Genewie na posiedzeniu Komitetu Paneuropejskiego i Ligi Narodów. Sprawa środkowoeuropejska, oraz niemiecko-austrjacka unja celna stała się obecnie głównym tematem debat i rozstrzygnięć genewskich. Jeżeli jednak Genewa i tym razem zawiedzie, wówczas Europa środkowa znajdzie się w ślepej uliczce, z której wyjście nie będzie łatwe, ani szybkie.

WYBUCH BOMB W LIZBONIE.

Podczas galówki ku uczczeniu dyktatora **Portugalji** generała Carmony w **Lizbonie** rzucono w tłum bombę, która eksplodując zraniła 10 osób. Jednocześnie w różnych częściach miasta wybuchły bomby, które nie wyrządziły większych strat. Tłum, podniecony temi wypadkami pociągnął pod lokal redakcji gazety „Republika", gdzie zdemolował lokal redakcyjny, wyrzucił sprzęty na ulicę.

——o——

ZBROJENIA NIEMIEC.

W porcie kilońskim spuszczono na wodę nowy pancernik niemiecki **„Deutschland"**, którego budowa wywołała w Niemczech i zagranicą ożywioną polemikę.

Aktu poświęcenia dokonał prezydent państwa Hindenburg. Mowę polityczną wygłosił kanclerz Bruennig. Wyścig obecnych zbrojeń przypomina zbrojenia przedwojenne. Nie wróży to nic dobrego. Świat wielkimi krokami zdąża do wielkiej katastrofy, mimo konferencyj rozbrojeniowych.

——o——

USTAWODAWCY STANÓW ZJEDNOCZONYCH mają manję ustanawiania coraz nowych praw. — Ubiegłego roku wniesiono w kongresie i w legislaturach tego kraju nie mniej, jak 14.000 nowych praw. Księgi statutowe tego kraju mają razem coś 10 miljonów 14 tysięcy praw.

W. J.

Piekło ojców naszych.

(Ciąg dalszy).

Było w Polsce pomiędzy szlachtą wiele umysłów światłych i kraj prawdziwie miłujących, ludzi sprawiedliwych i bolejących nad strasznym losem chłopów, którzy widząc rozpasanie ogółu szlacheckiego i przewidując do czego taki stan Polskę doprowadzi, śmiało w słowie i piśmie już od 16-go wieku przeciwko pokrzywdzeniu ludu wiejskiego występowali i ogół szlachty do zawrócenia ze złej drogi w imię dobra Ojczyzny nawoływali.

Była to jednak tylko mała garstka w porównaniu do ogółu szlachty.

Warto przypomnieć niektóre z tych szlachetnych głosów — bo w nich jako w głosie bezstronnych sędziów najlepiej jest oddany ciężki i opłakany los ojców naszych.

Mikołaj Rej w „krótkiej rozmowie między panem, wójtem, a plebanem", wkłada w usta wójta takie określenie o plebanie:

Wszystko chce brać, daj mu psia mać
A o Bogu nic nie słychać...
...nam chudym prostakom
Zewsząd cierpieć nieborakom
Zły dzwonek (ksiądz) a gorsza kłoda (dyby).

O „tłoce" tak się wyraża:

Sprawnie ją nazwali tłoką,
Bo tam czasem i grzbiet stłuką.

Księdzu kładzie w usta słowa:

Nie mnie ty dasz synku — Bogu
Acz nie wiem wie-li Bóg o tem.

S. Klonowicz mówi w **„Worku Judaszowym"**:

...Kmioteczek ubogi, ustawnie do dworu
Robi sobą i bydłem aże do wieczora,
Karmi się ustawiczną biedą i kłopotem,
Zimnem i upalaniem, łzami, dymem, potem.
Cierpi kuny, biskupy, korbacze, gąsiory,
Osoczniki, pochlebce, podatki, pobory,
I pany furyaty, opiłe tyrany,
Pyszne, chciwe, wszeteczne, gorsze niż pogany.

We „Flisie":

Jak osieł chłopek nigdy bez kłopotu
Nie oschnie z potu
Wsi nie nasycą, pana choć jednego
Tak wszystko ginie, co użną poddani
Jakby w otchłań.

W „Victoria Deorum":

„Zawsze w nędzy, dręczony, kmieć wzdycha, [drży,
łaknie, pragnie, męczy się, poci, znosi ciężary,
dzień i noc pracuje, a wszystko dla niewdzięcz- [nego pana".

A. F. Modrzewski w dziele „O poprawie Rzeczypospolitej" gromi opłacanie pieniędzmi zabójstwa chłopa i domaga się jednakiej kary dla wszystkich. Przeciwko szlachectwu z urodzenia przytacza zdanie Vivesa: „gardzić kim dlatego, że się nie urodził szlachcicem, jestto milczkiem strofować Boga, sprawcę rodzenia".

K. Warszewicki w „De optimo statu libertatis" pisze ze zgrozą: **„Spojrzyj na nieznośny ucisk rolników i codzienne drapiestwo, które od panów znoszą. Żyją w ostatniem ubóstwie i nędzy, bez sądu, bez prawa i — co śmiało przydać mogę — bez króla, a czasem i bez religji, gdyż jako bydlęta nawet w święte dni w niektórych miejscach do pracy bywają zmuszeni. A w tych wszystkich niegodziwościach u samego króla nie śmią prosić obrony od ciemięstwa swych panów".** I dodaje głęboką uwagę: **„Nikt nie mógłby się nazywać istotnie panem, kogoby nie dźwigali pracą i czynszem chłopi i rolnicy".**

M. Białobrzeski, biskup kamieniecki, w swych kazaniach rzucał gromy na „wilków, okrutników, tyranów, którzy za mało ważąc Pana Boga i owieczki Jego, ludzi sobie poddanych nieznośnemi brzemiony obciążają, o lada małą przyczynę ludzi tracą, obciążając robotami ustawicznemi i chleb ich przez łupiestwo wydzierając..., dręczą tych niewolników jak Faraon żydy dręczył".

O nadużycia oskarża szlachtę Marcin Kromer **w swej** Kronice. „Z niedbalstwem i pobłażaniem **pierwszych jeszcze książąt** — pisze on — niecnotliwy, **a prawie** pogański obyczaj między pany, **szlachtę i rycerstwo wdarł się był**, że w drogę **jadący, kiedy i kędykolwiek** podobało się im, urodzaje i sianożęcie rolnikom wypasywali, a nie **rzekąc paszę**, lecz stację wszelakiej żywności składać **im nakazywali**, albo więc sami do gumien, **spichlerzów**, spiżarń włamawszy się, przez gwałt **wszelaką spiżę** zabierali. Na czem nie dość jeszcze mając, ostatki, których zabrać nie mogli, z niecnoty rozrzucali, deptali, palili i jak mogąc, w niwecz psowali; bydło z paszy, konie ze stajen zabierali, z wozów i pługów wyprzęgali i do swej potrzeby używali, które potem zrobione (zmęczone) albo **wynędznione** odsyłali, a kiedy się podobało, tedy sobie przywłaszczywszy, na swą potrzebę zużywali".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Lud.

Zjazd Stronnictwa Ludowego ziemi żywieckiej.

W dniu 17 maja b. r. odbył się **w Żywcu** organizacyjny zjazd zwolenników „Wyzwolenia“ i „Piasta“, celem zawiązania powiatowej organizacji zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Zjazd obradował pod przewodnictwem p. **Franciszka Sołtyska,** z Cięca. Przemówienie treści politycznej wygłosił **p. Dr. Putek,** delegat Zarządu Okręgowego. W dyskusji przemawiali ob. **Sołtysek, Mrozik, Jeleśniański, Jasek, Kolanko, Baron.** Na wniosek ob. Barona wyrażono podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do zjednoczenia politycznego wsi.

Następnie ustalono listę mężów zaufania Stronnictwa Ludowego i **wybrano Powiatowy Zarząd.**

Z uwagi, że w zjeździe brali też udział członkowie zwierzchności i rad gminnych oraz komitetów parafjalnych postanowiono **założyć oddział Związku Polskich Samorządowców na powiat żywiecki.** Spokoju obrad tym razem policja nie zakłóciła, widocznie dlatego, że zjazd organizowany był poufnie i wiadomość o nim do biur policyjnych nie dotarła.

—o—

Zjazd połączeniowy w Bochni.

Na zjazd Stronnictwa ludowego, który się odbył **w Bochni,** w niedzielę 17-go maja b. r., zjechało **około 500 mężów zaufania,** dawnych stronnictw ze wszystkich gmin powiatu.

Gdy na salę wszedł poseł **Dr. Kiernik,** zgromadzeni urządzili na cześć jego żywiołową owację, a p. **R. Mazur** wśród burzliwych oklasków i okrzyków „niech żyje“, powitał posła Kiernika, zapewniając go, że chłopi bocheńscy sercem i duszą byli przy nim, gdy przebywał w murach Brześcia.

Poseł Kiernik wygłosił następnie referat o położeniu politycznem i gospodarczem, kończąc stwierdzeniem, że zjednoczony obóz chłopski przetrwa wszystko i zwycięży. W dyskusji przemawiali: pp. **Hejmo, Porębski, Mazur, Krawczyk, Płachno, Jagiełka,** wyrażając radość z dokonanego dzieła połączenia stronnictw, poczem **jednomyślnie wybrano Zarząd powiatowy Stronnictwa Ludowego,** oraz uchwalono zgłoszone przez p. **Michalika** rezolucje, wyrażające podziękowanie tym wszystkim, **którzy zasłużyli się około zjednoczenia trzech stronnictw ludowych,** a w szczególności prezesowi Witosowi Dąbskiemu i Malinowskiemu, oraz posłowi Kiernikowi, jako referentowi programu Stronnictwa Ludowego. W dalszych rezolucjach **wyrażono hołd wszystkim prześladowanym i więzionym w czasie ostatnich wyborów — a przedewszystkiem więźniom brzeskim.**

Wreszcie stwierdzono, że obecna większość jedynkowa w Sejmie nie jest wyrazem woli narodu, że chłopi polscy staną murem przy posłach ludowych w walce ich o panowanie prawa i sprawiedliwości, oraz, że tylko na wielką skalę przeprowadzona planowa akcja w dziedzinie kredytowej, podatkowej, cłowej, przemysłowej i obniżenia wydatków Państwa i samorządów, a zarazem ciężarów publicznych może dźwignąć małe rolnictwo z obecnej ruiny. Odśpiewaniem „Roty“ Konopnickiej i „Gdy naród do boju“ zakończono ten imponujący zjazd ziemi bocheńskiej, który wykazał, że wszelkie zakusy sanacji i wysiłki biurokracji rozbiły się o twardą skałę uświadomionej rzeszy chłopskiej.

—o—

Stronnictwo Ludowe w Limanowskiem.

Dzień 18 maja stał się dniem zjednoczenia organizacji chłopskiej w powiecie limanowskim. **Przeszło pół tysiąca delegatów** dawnych trzech stronnictw ludowych zgromadziło się **w Sowlinach.**

Przybyłego na zjazd posła **Dr. Kiernika** porwano na ręce i powitano wśród entuzjastycznych okrzyków **na cześć Stronnictwa, więźniów brzeskich i twórców zjednoczenia chłopskiego.**

Łzy wzruszenia, które zabłysły w niejednem oku wśród zebranych, były wyrazem uczuć zgromadzonych. Po zagajeniu przez b. naczelnika gminy p. **Mamaka,** wygłosił pos. Dr. Kiernik referat polityczny i gospodarczy, zakończony okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i Stronnictwa Ludowego.

Przemawiali następnie pp. **Dziętło, Adam Mamak, Gawron, Kosakowski,** poczem **jednomyślnie wybrano nowy Zarząd powiatowy** i uchwalono zgłoszone rezolucje w sprawach organizacyjnych i rolniczych.

Potężne dźwięki „Roty“ Konopnickiej, odśpiewane na zakończenie zjazdu, poniosły dalekiem echem w powiat wieść o zjednoczeniu rzeszy ludowej powiatu limanowskiego.

—o—

Zjazd w Pilźnie.

W dniu 18 maja w Pilznie od wczesnego rana ruch niezwykły, chłopi z najodleglejszych zakątków powiatu zdążali do miasta, powitać swego wodza prez. **Witosa.**

I otóż o godz. 11 przed poł. przyjeżdża witany entuzjastycznemi okrzykami „niech żyje“ prezes Witos! wódz chłopski, więzień brzeski!

W zebraniu w „Sokole“ **wzięło udział przeszło 800 osób,** przewodniczył p. **Mikrut z Wiewiórk.** Referat polityczny i gospodarczy wygłosił poseł naszego pow. p. **Piróg.** Po referacie p. Piroga przemawiał prez. **Witos.** Przemówienie jego zebrani przyjęli hucznemi oklaskami.

Przedstawiciel akademickiej młodzieży ludowej w podniosłych słowach wzywał młodzież do organizacji w „Zniczu“ jako jedynej wychowującej typ szlachetnego obywatela Polaka, równocześnie potępiając ohydę Brześcia, wyraził hołd więźniom brzeskim.

Po zakończeniu dyskuji uchwalono szereg rezolucj, między innemi protest przeciw metodom brzeskiem oraz hołd dla wszystkich byłych więźniów brzeskich. Następnie dokonano wyboru nowego zarządu, poczem przewodniczący podziękował p. Witosowi za przybycie, zebranie rozwiązał.

Należy jednak dodać, że chłopi powiatu Pilzneńskiego przy ostatnich wyborach brzeskich, oddając na siódemkę **70%** ogólnych głosów dali dowód całej Polsce, że z serc chłopskich nikt nie potrafi wydrzeć miłości, jaką żywią do swojego wodza prezesa Witosa za zasługi, jakie położył dla Polski.

Jan Curyło.

—o—

Zjazd Powiatowy w Pszczynie.

W dniu 19 maja odbyło się **w Pszczynie** zebranie powiatowe delegatów S. L., zwołane przez najwybitniejszych przedstawicieli dawnego Piasta w powiecie. Zebranie zagaił **p. Czypek Karol.** Referat o sytuacji wygłosił **poseł sędzia Brodacki,** wyjaśniając licznie zebranym delegatom włościaństwa dotkliwe skutki rządów sanacyjnych i konieczność silnej organizacji włościaństwa.

Przemówienie posła, świetnie i rzeczowo ujęte, wywołało na słuchaczach głębokie wrażenie. W długiej dyskusji, w której zabierali głos liczni mówcy, poruszano różne aktualne sprawy i bolączki. Przemawiali: **Szpyra Albin, Kuś, Mendroch, Grzegorz Jan, Lukowiec, Gwóźdź Walenty, Skipioł, Kołoczek Jan, Karbowy, Strzępa.**

Wkońcu wybrano Zarząd powiatowy.

Zjazd wyraził hołd obrońcom prawa i wolności ludu, ofiarom Brześcia, oraz profesorom Uniwersytetu Jagiellońskiego, za odważny, obywatelski protest przeciwko hańbie brzeskiej.

—o—

W dniu 17 maja b. r. w **Sierpcu** odbył się **zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego** pod przewodnictwem **Bolesława Piotrowskiego.** Na zjazd przybył **poseł Białoskórski.** Obecnych było 180 działaczy.

Jednomyślnie wybrano Zarząd powiatowy.

Z życia młodzieży.

„Zniczowy Zjazd“ pow. krakowskiego.

Bosutów się zaludnił. Słońce śmiało się do zieleni, na której zasiadła Młoda Wieś powiatu krakowskiego, ażeby podumać nad ważnemi rzeczami: nad biedą wsi i jej leczeniem, nad podniesieniem godności poniewieranego człowieka wsiowego i nad tem, gdzie jakie Koło ma przeszkody, co zrobiło w ciągu roku i co jeszcze chce zrobić. Uderzało to, że zebrała się sama wieś, bez przywódców miasta i po swojemu mówiła sama przed sobą i o sobie.

Wybrano Zarząd powiatowy. Na prezesa Zarządu powołano (przez klepanie w ręce) kol. **Kubę Barana** z Zielonek.

Potem Młodzi zebrali się pod kamieniem pamiątkowym w miejscu, gdzie stał Kościuszko i tam uczczono Jego pamięć.

Wieczorem zajarzyły się sobótki, koło Bosutowskie odśpiewało parę pieśni — a następnie zagrała muzyka i śpiewy i przyśpiewki szły daleko, daleko w świat, jak idea Zniczowa — — —

Rozpalaj się Zniczu, rozpalaj wesoło —
Oj, bo nam przy Tobie dobrze i wesoło!

Udział brały Koła Młodzieży: **Zielonki, Kościelniki, Bosutów, Modlnica, Zastów, Wadów,** Koła sąsiedzkie, a więc: **Pielgrzymowice, Michałowice, Zagórzyce** i koledzy — goście z **Pleszowa.**

Było to wszystko w dniu Zielonych Świątek, — w Święto Ludowe.

Wrzos.

Demonstracyjny strajk w kopalniach węgla.

Przemysłowcy węglowi wypowiedzieli z dniem 15 maja b. r. wszystkim robotnikom dotychczasowe warunki pracy i płacy, z tem, że jeżeli ci nie przyjmą tych warunków, zostaną z dniem 1 czerwca zwolnieni. Wobec tego Centralny związek górników ogłosił jednodniowy **strajk protestacyjny w kopalniach zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego. Ogółem strajkowało 35 tysięcy górników.**

—o—

Krwawe starcia w Bielsku.

Z powodu lokautu (zamknięcie fabryk przez właścicieli) około 7.000 robotników znalazło się bez pracy. **W dniu 18 b. m. doszło w Bielsku do krwawych starć. Kilku robotników zostało rannych.**

—o—

Krwawe zaburzenia w Jaworznie.

W ubiegłym tygodniu Jaworzno było terenem krwawych zaburzeń.

W czasie strajku górników, **doszło do starcia z policją, w rezultacie którego 5 osób zostało zabitych a kilka rannych z ludności cywilnej.**

—o—

Wystraszony burmistrz.

Burmistrz miasta Gąsowy na Pomorzu przeżył dzień 17 maja br. w okropnym strachu. Bo oto w dniu tym Stowarzyszenie Młodych Polek z trzech okolicznych wiosek obchodziło swoje święto i w tym celu w pochodzie z muzyką przybyło do parafjalnego kościoła do Gąsowy. Na widok pochodu p. burmistrz przeraził się, myślał, że to już rewolucja — to też kazał policji pochód rozpędzić. Pochodu nie zdołano wprawdzie rozpruszyć, ale policja wmaszerowała za pochodem aż do kościoła. Po nabożeństwie, pochód dziewcząt został odprowadzony za rogatki miasta przez policję.

Biedny burmistrz, czy też choć za to dostanie odznaczenie?

Listy.

Urzędowanie egzekutorów.

Moszczenica pow. Żywiec. — Na dzień 17. IV. br. było wyznaczone **licytacyjne ściąganie rat asekuracyjnych.** Termin to najbardziej fatalny, bo z powodu kryzysu gospodarczego brak gotówki często na najkonieczniejsze potrzeby, a tu z powodu wiosny trzeba na obsiew, na robotnika, na dokupno paszy z powodu przeciągającej się wiosny. Chłop chce płacić, ale nie ma z czego, bo co ma na sprzedaż to, żeby zadarmo dał. Ale u naszych czynników rządzących to ciągle pokutuje mniemanie, że chłop siedzi na pieniądzach i nie chce ich ruszyć. Dlatego każdy egzekutor wyposażony w największą władzę, do pomocy ma wszystkie posterunki policyjne. Biada jeżeli ktoś ośmieliłby się coś mu sprzeciwić, za sprzeciwianie się władzy sądy karzą po 6 miesięcy aresztu. Dlatego i do nas zjechał pan egzekutor od asekuracji z policją państwową aż z trzech posterunków z Oczkowa, Rychwałdu i Żywca.

U **Józefa Stasicy,** podczas jego nieobecności usłyszała jego żona w sieni trzaskanie i głos „trzymać drzwi“; wtedy ona przestraszona wyskoczyła oknem i zobaczyła swoją krowę wyprowadzaną ze stajni. Gdy chciała dostąpić do krowy, **została silnie popchnięta przez post. Wójcika, aż upadła na ziemię.** Następnie poszli do gospodarza **Wojciecha Rusa.** W domu była tylko córka. Zabrano ze stajni krowę, a kiedy córka zwróciła im uwagę, że to jej własność, a nie Wojciecha Rusa, dwóch posterunkowych przytrzymało ją za ręce, tak długo aż krowę wyprowadzili i zapędzili do rzeźni w Żywcu, gdzie stała przez trzydzieści godzin bez jadła, a krowa to wysokocielna; z powrotem nie mogła nawet przyjść. Drugiego dnia przybyli znów jeszcze bardziej wzmocnieni, a jednego przywiedli z narzędziami ślusarskiemi do rozbijania kłódek i zamków. Wchodzili do mieszkania podczas nieobecności gospodarzy drzwiami i oknami i jak się dało, zabierali bydło, a przecież nikt oporu nie stawiał.

Zaprawdę jest w Polsce radość życia, ale dla egzekutorów, którzy dziennie zarabiają po kilkaset złotych wyciśniętych z biedoty ludzkiej — a władza ich, niby jakich monarchów z bożej łaski.

S. Lejawka.

—oOo—

KRONIKA

Maj - Czerwiec

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.		Słońca Zachód godz. min.	
31 N.	Petroneli P.	3	48	8	7
1 P.	Juwencjusza	3	47	8	9
2 W.	Blandyny P.	3	46	8	10
3 S.	Erazma B.	3	45	8	11
4 C.	Opata B.	3	44	8	12
5 P.	Bonifacego	3	44	8	13
6 S.	Norberta M.	3	43	8	14
7 N.	Roberta Opata	3	42	8	14

W KONSTANCINIE pod Warszawą na willę znanego powieściopisarza Gąsiorowskiego napadło 5 bandytów. P. Gąsiorowski strzałami z rewolweru odparł zuchwały napad.

W WILNIE odebrała sobie życie przez powieszenie żona rabina Dora Rabinowicz. Przyczyną samobójstwa był roztrój nerwowy. W kołach żydowskich wypadek ten wywołał wielkie wrażenie.

POLSKI UCZONY, profesor lwowskiej Akademji medycyny weterynaryjnej Dr Alfred Trawiński został zaproszony przez uniwersytet w Zuruchu do wygłoszenia cyklu odczytów w tym uniwersytecie.

W NOWEJ WSI (na Śląsku) zamaskowani i uzbrojeni bandyci napadli na kasę niemiecką i zrabowali ponad 3.000 zł.

W KARSZEWIE (pow. Gniezno) kilkadziesiąt osób uległo, silnemu zatruciu po spożyciu kiełbasy, którą zakupiono u jednego z rzeźników w Niechanowie. Zatrutych przewieziono do szpitala do Gniezna. Stan zatrutych bardzo ciężki.

JEDNO Z PISM, WYCHODZĄCE W ŁODZI zamieściło tłustemi literami następujące zdanie na całą szerokość strony: „Tylko szubrawcy kupują dzisiaj na licytacjach przymusowych“.

W CZĘSTOCHOWIE nieujęty dotychczas zbój zamordował nauczycielkę Szanserównę w celach rabunkowych.

W REMBERTOWIE pod Warszawą ukąszoną została w nogę przez żmiję niejaka Agnieszka Słowik. Wypadek ten zaalarmował mieszkańców Rembertowa, którzy wybrali się z kijami do lasu, gdzie zabili trzy żmije.

W RUSOCICACH pod Krakowem strażnik Stanko natknął się w lesie Potockiego na pięciu osobników kradnących drzewo. Strażnik strzelił raniąc jednego ze sprawców w nogę.

W GRUDACH pow. Brzesko na festynie, dezerter z 5-go pułku strzelców konnych z Tarnowa wywołał awanturę, a następnie stawił czynny opór posterunkowemu policji, który wezwał go do złożenia broni. Gdy wezwanie nie odniosło skutku, posterunkowy użył broni, raniąc awanturnika w nogę. Rannego przewieziono do szpitala.

W MIĘDZYRZECZU na Śląsku Ciesz. pozbawił się życia wystrzałem z karabinu żołnierz z 3-go pułku strzelców podhalańskich Aleksander Łosik, w czasie pełnienia służby wartowniczej przy prochowni. Powodem samobójstwa był zawód miłosny.

W MICKUNACH na Wileńszczyźnie nieznani sprawcy dokonali włamania do tamtejszej agencji pocztowej. Łupem włamywaczy padło tylko 8 złotych. Większa ilość gotówki znajdowała się w zwykłej skrzyni drewnianej, na którą włamywacze nie zwrócili uwagi.

NA UNIWERSYTECIE POZNAŃSKIM w bieżącym roku studjuje 4.500 studenstów, w tem przeszło 1.200 kobiet.

OFICEROWIE POLSKIEJ FLOTY HANDLOWEJ odmówili podpisania umowy obniżającej płacę o 10 procent. Wobec tego statki Żeglugi Polskiej zostały obsadzone przez oficerów marynarki, przydzielonych do służby lądowej.

ZLIKWIDOWANO 5 BIUR OKRĘTOWYCH Z powodu olbrzymiego spadku emigracji zamorskiej zlikwidowano w Krakowie 5 biur okrętowych, a to angielskie i włoskie przy ulicy Radziwiłłowskiej, francuskie przy ulicy Potockiego, holenderskie i skandynawsko-amerykańskie przy ulicy Basztowej.

PIERWSZEŃSTWO PRZY ZWALNIANIU OD OPŁAT SZKOLNYCH w szkołach państwowych mają dzieci niezamożnych inwalidów wojennych. — Przypominamy o tem w związku z nadchodzącym okresem zapisów dzieci do szkół.

W ZAKOPANEM na wzgórzu Antałówka w leśie zranił się śmiertelnie wystrzałem z rewolweru w głowę major pilot Bolesław Narkowicz. Przewieziony do szpitala zmarł. Powód samobójstwa — choroba płuc.

WE WSI OLCHOWCE pow. baranowicki, przechodzącą 13-letnią dziewczynkę przez pastwisko pochwycił w zęby koń i począł z całej siły rzucać nią o ziemię. Na rozpaczliwy krzyk dziecka, nadbiegli ludzie, którzy wydarli dziecko rozszalałemu zwierzęciu. Ciężko ranną dziewczynkę odwieziono do szpitala.

WE WSI NIESKOSZÓW NOWY, pow. opatowski, bandyci zamordowali gopodarza Jana Brodawkę i jego żonę, poczem podpalili dom. Tło zbrodni nieznane.

FALA POŻARÓW. Klęska pożarów w naszym kraju przybiera zastrzaszające rozmiary. Przyczyną jest zwykle nieostrożność, nie brak jednak i podpaleń. W Sidzinie pow. Maków, wybuchł pożar w zabudowaniach Stanisława Czarnego. Ogień przerzucił się na sąsiednie budynki. Pastwą pożaru padło 30 zagród włościańskich. Ogień spowodował 5-letni chłopak, syn Czarnego, bawiąc się zapałkami na strychu.

WIEŚ GRANICZNA PAPIERNIA spaliła się. Ogień zniszczył 16 domów mieszkalnych, 7 obór z inwentarzem, 9 stodół.

W SZCZERDZOWIE pod Łaskiem spaliło się 30 zagród włościańskich. W ogniu zginęły dwie osoby, 29 koni. 37 sztuk bydła, 480 sztuk nierogacizny. — Straty wynoszą około pół miljona złotych.

W ZAWADZIE pod Łaskiem pożar zniszczył 14 zagród. Pożar powstał od latarni.

W TERESPOLU spaliło się 80 gospodarstw.

WIEŚ ROZŁOPY pow. zamojski została nawiedzona klęską pożaru, który strawił 30 zagród. — Przyczyną pożaru był rzucony niedopałek papierosa.

WE WSI ROZLUTY spłonęło 36 najbogatszych gospodarstw. Spaliło się 40 sztuk bydła i wiele nierogacizny.

W POWIECIE BARANOWICKIM od dnia 13 do dnia 16 maja zanotowano 9 wypadków pożarów.

W TUSTANOWICACH rzucił się do dołu ropnego niejaki Franciszek Grabowski, 86-letni starzec, będący na utrzymaniu Walryków. Powodem samobójstwa była niechęć do życia.

W WIELICZCE miała miejsce straszna **katastrofa**. Na miejsce pożaru, który wybuchł we wsi Krzyszkowice wyjechało auto wielickiej straży pożarnej. Na ulicy Narutowicza, auto będące w szalonym pędzie, wywróciło się. Zginął na miejscu Andrzej Guzik, osierocając żonę i 7 dzieci. Sześciu strażaków odniosło bardzo ciężkie obrażenia, a kilku lekkie.

W TYŃCU, w lesie na polowaniu, znany artysta-malarz Jerzy Kossak postrzelił przez nieostrożność z dubeltówki 14-letniego chłopca Władysława Marczyka. Ciężko ranny chłopiec zmarł w drodze do szpitala.

W SZYBIE „SZCZĘŚCIE FIEDLERA“ na Górnym Śląsku wpadł do dołu dyrektor kopalni Hergessel i poniósł śmierć na miejscu.

DO URZĘDU PRZEMYSŁOWEGO w Warszawie napływa co tydzień od 8 do 12 zawiadomień o likwidacji przedsiębiorstw handlowych.

W WARSZAWIE SĄD WOJSKOWY skazał na 3 miesiące więzienia majora Bilka za nadużycia służbowe i sprzeniewierzenie 7 tysięcy zł.

Z WIĘZIENIA W WADOWICACH zbiegło 3-ech niebezpiecznych bandytów po wyrwaniu krat z okna. Są nimi Stefan Badan, lat 20, skazany za morderstwo na dwadzieścia lat więzienia, 27-letni Jan Frączek skazany na śmierć za morderstwo i 40-letni Bartłomiej Bałas, skazany na 8 lat więzienia za rabunek.

W POBIEDRZE, pow. Wadowice, złodzieje obrabowali w nocy kościół. Ze skarbonki zabrali 100 zł., a z ołtarza św. Teresy wota w formie złotych pierścionków.

B. MARSZAŁEK SEJMU IGNACY DASZYŃSKI po dłuższej chorobie, przybył na kurację do Bystrej.

W KOMOROWICACH, pow. Biała, dwóch zamaskowanych bandytów napadło na dom Maurycego Buchyna, pobili go po głowie, jednak zbiegli na krzyk napadniętego, nic zabrawszy nic.

KATASTROFA KOLEJOWA W BEZDANACH. Na stacji kolejowej Bezdany koło Podbrodzia wydarzyła się katastrofa. Pociąg osobowy wjechał na tor boczny, na którym znajdował się pociąg towarowy. Parowóz i dwa wagony uległy uszkodzeniu, czterech ludzi kontuzjonowanych. Przyczyną wypadku był zbrodniczy zamach niewykrytych osobników, którzy uszkodzili zwrotnicę.

NA LINJI KOLEJOWEJ NOWO-ŚWIĘCIANY—KOBYLNIK (na Wileńszczyźnie) zamachowcy położyli na szynach słup telegraficzny. Dzięki przytomności umysłu maszynisty, który raptownie zahamował pociąg, obeszło się bez wypadku. Nadmieniamy, że w tej okolicy w przeciągu bardzo krótkiego czasu były zamachy bombowe w Podbrodziu, zamach na komendanta posterunku tamżo i dwa zamachy na pociągi.

WZROST CEN. Według Urzędu Statystycznego wskaźnik cen hurtowych w Warszawie wzrósł w ostatnim okresie o 2,7 procent.

STRAJK SAMOCHODOWY. Na znak protestu przeciwko nowemu padatkowi od samochodów (Fundusz drogowy) w dniu 1-go maja był w 2-giej połowie maja strajk właścicieli autobusów i dorożek samochodowych. Zastrejkowało ogółem 18.000 samochodów.

W KNYSZYNIE (Białostockie) nastąpiło otwarcie wystawy przemysłu ludowego. Na wystawie zgromadzono ponad 1.200 eksponatów przemysłu ludowego.

TRAGEDJA SŁUŻĄCEJ. Anna Dańczak, służąca u Fridy Segal w Przemyślu została posądzona o kradzież biżuterji u pracodawczyni. Na skutek tego została aresztowana. Po nocy spędzonej w aresztach policyjnych zjawiła się w dniu następnym w towarzystwie wywiadowcy w mieszkaniu Segalowej, pod pozorem, że wskaże, gdzie znajduje się brakujący przedmiot. Po przybyciu do mieszkania, wybiegła na ganek, skąd rzuciła się w dół i poniosła śmierć na miejscu. — Brakujące rzeczy ponoć odnaleziono.

W JUSZKOWICACH koło Bóbrki 19-letni parobek Michał Mikjewicz zamordował swego szwagra Senia Hermana i ciężko zranił wystrzałem z rewolweru swoją siostrę Marję. Po dokonaniu morderstwa udał się do wsi Horodyszowa, gdzie w nocy włamał się do mieszkania Tomaszewskiego, ciężko postrzelił gospodarza, a jego wychowanicę, 15-letnią Annę Sanok zabił. Na krzyk domowników zaczął uciekać. Widząc, że nie ujdzie pogoni, strzałem w głowę pozbawił się życia. Powodem morderstwa był spór na tle podziału majątku.

W OBSERWATORJUM NA GÓRZE MOUNT PELEE zainstalowano przysząd termostatyczny, który ostrzega przed zbliżaniem się wybuchów wulkanicznych.

NAD POWIATAMI PRZEMYŚLAŃSKIM I ROHATYŃSKIM przeszła gwałtowna ulewa połączona z gradem. Szkody duże. Wieś Podszumlańce pow. rohatyński, została zalana wodą. Zawaliły się trzy domy.

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD ANTYALKOHOLOWY kolejarzy rozpocznie się w Warszawie dnia 16 czerwca b. r. W zjeździe weźmie udział przeszło 800 osób z pośród pracowników wszystkich europejskich zarządów kolejowych.

W NOWYM JORKU otwarto „drapacz chmur“, liczący 86 piętor. Wysokość tego gmachu wynosi 415 metrów.

WEDŁUG „NATION BELGE“ armja niemiecka posiada pół miljona żołnierzy łącznie z „Schutzpolizei“.

GENERALNYM KOMISARZEM sprawiedliwości w Sowietach został prokurator Krylenko.

W CIĄGU MARCA b. r. zamknięto w Warszawie **przeszło 100 zakładów przemysłowych.**

WYNALEZIONO NOWĄ METODĘ PĘDZENIA MOTORÓW automobilowych przy pomocy mieszaniny gazu acetylinowego, powietrza i wody, która daje więcej siły popędowej i jest znacznie tańszą od gazoliny.

PO DŁUGICH DOCIEKANIACH CHEMICY wynaleźli sposób hartowania powierzchni metalu aluminjum, dzięki któremu zabezpiecza się wyroby aluminjowe nietylko przed porysowaniem powierzchni, ale przed zgubnem działaniem kwasów i powietrza.

SKONSTRUOWANY ŚWIEŻO „TRAILER“ AUTOMOBILOWY dla turystów jest tak urządzony, że można go w czasie podróży zwężać do szerokości zwykłego automobilu, natomiast w czasie postojów rozciąga się go do szerokości wagonu kolejowego, stanowiąc wygodną sypialnię.

KONSUMCJA MIEDZI I CYNKU W ANGLJI spadła w roku zeszłym do najniższej normy od roku 1926, a konsumcja blachy spadła również do najniższej normy od roku 1927, podczas gdy ołów cieszył się większym popytem, niż w roku 1929.

CENY ZBOŻA W KRAJU I ZAGRANICĄ

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 11-go do 17-maja 1931 r. według obliczenia biura giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za sto kg. w złotych.

RYNKI KRAJOWE.	Pszenica.	Żyto.	Jęczmień.	Owies.
Warszawa	33.50	27.50	—	28.83
Kraków	32.83	27.44	—	29.75
Poznań	30.05	27.15	—	29.50
Lublin	31.78	25.82½	26.00	26.81
Lwów	29.91	24.84	—	28.08
RYNKI ZAGRANICZNE				
Berlin	60.58	41.47	—	42.19
Hamburg	27.25	—	19.63	17.18
Praga	42.37	39.93	39.73	40.52
Brno Mor..	41.58	41.18	38.94	40.95
Gdańsk	32.90	28.14	—	32.47
Wiedeń	28.94	29.38	37.50	30.62½
Liverpool	24.05	—	—	21.62
Chicago	27.50	12.17	21.27	18.51
Buen Aires	21.35	—	—	15.98

PRAGNĄC DAĆ PODRÓŻNYM JAK NAJWIĘKSZE WYGODY podczas letnich upałów, jedna z kolei amerykańskich czyni doświadczenia z wagonami, pokrywanemi farbą aluminjową, do których użyto okien ze specjalnego szkła, redukującego gorączkę, wytwarzaną przez promienie słoneczne.

—o—

Dział gospodarczy.

Nieco o chrabąszczu.

W Polsce mamy dwa gatunki chrabąszcza; majowy i kasztanowiec. Chrabąszcz majowy jest większy, posiada na skrzydłach pokrywy barwy brunatnej, trochę czerwone i odwłok w kształcie kołca wydłużonego, zwężającego się ku końcowi.

Chrabąszcz kasztanowiec jest mniejszy, na pokrywach skrzydeł ma obwódkę w postaci czarnej kreski po bokach, a odwłok jego jest krótki, na końcu rozszerzony, jak łopatka.

Oba te gatunki żyją obok siebie i w jednym czasie chętniej w dolinach aniżeli w górach, gdyż nie lubią wilgoci i chłodu.

Chrabąszcz roi się zazwyczaj co 4 lata. W Polsce roiły się ostatnio w 1919, 1923 i 1927 roku i rok 1931 powinien również obfitować w chrabąszcze. Chrabąszcz majowy rozwija się w Polsce zwykle lat trzy albo cztery, a kasztanowiec do pięciu lat zależnie od klimatu i położenia danej okolicy.

Chrabąszcz pojawia się u nas z końcem kwietnia lub w początku maja.

Rójka czyli masowy wylot chrabąszczy trwa zwykle do połowy czerwca nieraz przeciąga się do lipca.

Już w maju poczynają samice składać jaja w miejscach suchych, pulchnych i dobrze nasłonecznionych. Jedna samica składa około 80 jajek. Po 4 do 5 tygodni lęgną się pędraki, które na roli żywią się korzonkami roślin. Pędrak taki żyje w roli pełne trzy lata i wyrządza w polu wielkie szkody, gdyż podgryza plony. Chrabąszcz zaś po rójce niszczy drzewa i wogóle roślinność.

Dlatego należy cierpliwie i wytrwale tępić pędraki a także owady.

Z tem nie można zwlekać. Zaraz po rójce powinno się strząsać i zbierać i nie dopuszczać do tego, by samica złożyła jajka. Zbieranie chrabąszczy należy rozpoczynać wcześnie rano, gdy chrabąszcz stretwiały z mocnego chłodu tkwi nieruchomo na gałązkach. Pod drzewami rozpościera się płachty i zbiera się szybko chrabąszcze, nie pozwalając im rozłazić się i chować w trawie. Grube konary i gałęzie potrząsa się przy pomocy haków. dobrze jest przedtem wykosić trawę pod drzewami.

Chrabąszcze zabija się wrzącą wodą w kadzi lub beczce, poczem służą jako karma dla drobiu, zbędną zaś ilość chrabąszczy rzuca się do kompostu. Chrabąszcze są również dobrą karmą dla ptactwa, świń i ryb. Gdy się chce przygotować trwałą paszę dla tych zwierząt, to chrabąszcze zabija się dwusiarczkiem węgla. A czyni się to w ten sposób. Większe naczynie obejmujące około 100 litrów napełnia się chrabąszczami, zalewa dwusiarczkiem węgla i szczelnie zamyka. Po 12 godzinach suszy się chrabąszcze na strychu albo na piecu i miele. Mąka z chrabąszczy jest dobrym dodatkiem do paszy.

Następnie w czasie letniej orki, gdy pędraki przebywają tuż pod powierzchnią ziemi, powinno się je należycie i dokładnie tępić. Jeśli w pewnych suchych i ciepłych miejscach gromadzi się ich zbyt wielka ilość, niszczy się je również przy pomocy dwusiarczku węgla.

A mianowicie w kilku miejscach kopie się dołki około 20 cm. głębokie i wlewa w nie dwusiarczek węgla, poczem przysypuje się te dołki ziemią. Gaz, który wydaje ten środek, zabija pędraki, rozchodząc się porami czyli szczelinami w ziemi.

Jeśli naprawdę w tym roku nastąpi rójka chrabąszczy, należy natychmiast przystąpić do ich niszczenia, by uniknąć szkód w ogrodzie, w sadach i na polu. Nie należy jednak zapominać, że z tępieniem chrabąszcza nie można zwlekać.

Dr. Juljan Skulski.

Humor.

PRÓŻNA OBAWA.

Pan J. często wracał do domu w stanie niezbyt trzeźwym. Żona postanowiła przestraszyć go. Razu pewnego w nocy stanęła przed śpiącym mężem, zawinięta w białe prześcieradło.

— Ktoś ty? spytał p. J. przerywanym z przerażenia głosem.

— Duch! odrzekło białe zjawisko.

— Całe szczęście.

— Ja... myślałem już, że to moja żona.

*

— Co oskarżony doda jeszcze na swe usprawiedliwienie?

— Ja panie sędzio, raczejbym ujął z tego, co mówił pan prokurator.

*

— Jesteście człowiekiem w pełni zepsutym, najwidoczniej obcowaliście w najgorszem towarzystwie.

— Tak jest panie sędzio, przez ostatnie 10 lat tylko z prokuratorami i służbą więzienną.

Odpowiedzi Redakcji.

N. W. w Borzęcinie. — Jest pan w błędzie. Emer. sędzia **Franciszek Kurtyka**, obecnie adwokat w Radłowie, do Stronnictwa Ludowego nie należy. Jest sanatorem, jak zresztą jego szwagier Padło z Łętowic. — P. Kurtyka był kiedyś Piastowcem, poszedł po tej drodze, co wielu inteligentów. Gdzie pójdą jak sanacja wyciągnie kopyta — to nas mało obchodzi.

Czytelnia Milno, Bukowina — Zwrócić się należy do swego Starostwa po informację. **W. P. Szczerbak Jakób przy młynie Wola Radziszowska** — Opłatę stemplową uiszcza się od sprzedaży nieruchomości nawet wówczas, gdy się nabywa realność w innem miejscu. **W. P. Kolcz Walenty wieś Korniaków** Woda musi mieć odpływ. Gdy na polecenie gminy sąsiedzi nie chcą przepuścić wody, należy się zwrócić do Starostwa ewentualnie do sądu.

—ooo—

Już czas odnowić prenumeratę na II-gi kwartał.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm. . . . 80 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej. . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł
Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca; Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Jan Witaszek. Druk. „Głosu Narodu", Kraków, pod zarz. R. Ferka.